Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XIII | Dnia 27 stycznia 1937 r. | Nr 3

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Pawia L. 3. I. p. m. 5. Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Cofnięcie dekretów emerytalnych

na Komisji Budżetowej Sejmu w dniu 20. I. 1937 r. według urzędowego Diariusza

(Początek o godzinie 10).

Na porządku dziennym Budżet Emerytur i Zaopatrzeń.

Sprawozdawca poseł Ostafin

Zagadnienie emerytalne w Polsce niepokoi specjalnie od roku opinię dość znacznej części społeczeństwa, ciążąc zbyt wielkim brzemieniem wydatków na budżecie Państwa. Zagadnienie emerytalne, którego celem jest zaopatrzenie pracownika na starość, względnie na wypadek niezdolności jego do pracy, wynika z obowiązków pracodawcy i przepisów prawnych. Państwo jako pracodawca szczególnie winno być dobrym pracodawcą. Polska odzyskawszy niepodległość, jako Państwo, do zmontowania i prowadzenia go, wzięła materiał urzędniczy taki jaki był w państwach zaborczych, zaś pracownicy w każdym z tych państw mieli inne warunki, jeśli idzie o zabezpieczenie starości i niezdolności do pracy. W Polsce niepodległej, w której pracowali urzędnicy, pochodzący z trzech państw zaborczych o różnych prawach emerytalnych, było bardzo trudno z miejsca zagadnienie to uregulować. Państwo jak mogło, tak te rzeczy regulowało, załatwiając prawa emerytalne, urzędników z b. zaboru austriackiego ustawą z 28 lipca 1921, z zaboru niemieckiego rozporz. z 31 lipca 1919, prawa urzędników z Górnego Śląska uchwałą Rady Ministrów z 9 marca i 13 kwietnia 1932 r. Na podstawie traktatu pokojowego w Rydze miała Polska dokonać rozrachunków z Rosją Sowiecką, odnośnie do funduszów przeznaczonych na zaopatrzenie emerytalne. Przewidziany w tym traktacie **zwrot przez Rosję Sowiecką kapitałów nie nastąpił**, zaś sam traktat Ryski z tytułu emerytur dla b. urzędników rosyjskich, a obywateli polskich nie nakłada na Polskę żadnych zobowiązań. Wszystkie zobowiązania do zaopatrzeń ze strony Państwa Polskiego, powzięte były w drodze swobodnej decyzji władz ustawodawczych Rzplitej Polski. Wobec tego wszelkie odwoływania się niektórych emerytów do Hagi czy Genewy ze skargą na Państwo Polskie są nie tylko wysoce nieobywatelskie, ale bezpodstawne.

Jeśli chodzi o stronę finansową zagadnienia, to nie była **ona głębiej przemyślana**. Nie było w Polsce Państwowego Zakładu Emerytalnego, do r. 1923 nie potrącano żadnych składek na emerytury, i świadczenia na nie nałożyła dopiero ustawa z r. 1923. Ponadto w sposób bardzo liberalny może nawet **lekkomyślny zwalniano urzędników przedterminowo na emeryturę**, doliczając w łatwy sposób lata potrzebne zwolnionym do pełnej emerytury. Taka polityka personalna zaczęła się bardzo niezdrowo odbijać na budżecie Państwa. Wydatki na emerytury rosły z roku na rok, o czym świadczą następujące cyfry: W r. **1924** wydano **33,6 mil. zł.**, zaś w r. **1935/36 172,5 mil. zł.** Najgorzej przedstawiała się sprawa w latach 1924 i 1925, kiedy względy polityczne u rządów przedmajowych odgrywały dużą rolę. W okresie kryzysu gospodarczego Budżet Emerytur i Zaopatrzeń zaciążył na gospodarce Rządu. Zaczęto ratować sytuację przez stałe ograniczenie poborów emerytów. W związku z tym Budżet Emerytur ulegał pewnym wahaniom, w ogólnej jednak linii rozwojowej powiększał się stale.

Dalej mówca poddaje krytyce sposób zwalniania pracowników na emeryturę podkreślając, iż jeszcze w r. ub. mimo obostrzeń prawie **75% ogólnej liczby emerytów zwolnionych miało mniej niż 55 lat.** Można zatym wnosić, że rzesze emerytów składają się przeważnie z ludzi młodszych, poniżej 55 lat. **Odpowiedzialność za taki stan rzeczy spada na politykę personalną poszczególnych resortów**, którą charakteryzuje wiele jaskrawych przykładów i **niewłaściwych zwalniań**. Armia młodych emerytów zaciążyła bardzo na życiu Państwa przez **sianie defetyzmu i wciskanie się na różne posady, co wywołuje niezdrowe odruchy u bezrobotnych lub młodzieży**, której ten stan rzeczy utrudnia uzyskanie stanowisk. Na szczęście nieoględne zwalnianie jest już w znacznej mierze zahamowane w czym ogromną zasługę położył przede wszystkim obecny premier generał **Sławoj-Składkowski**. Oby ta właściwa polityka była dalej kontynuowana. Dalej mówca omawia działalność komisyj lekarskich podkreślając, iż orzeczenia ich są **niekiedy stronnicze** na korzyść badanej osoby. Stan ten wymaga dalszej ścisłej kontroli. W wyniku zarządzeń p. Premiera stan rzeczy uległ poprawie, szczególnie w dziedzinie szkolnictwa i w wojsku.

Zagadnienie emerytalne zaostrzyło się w r. ub. na skutek dekretu z 22 listopada 1935 r. Rząd miał **2 drogi** do obniżenia wydatków na emerytury: albo przez **zróżniczkowanie emerytów na zaborczych i polskich**, albo też przez **obniżenie wszystkich emerytur**. Rząd wybrał drogę pierwszą, nie mając żadnego zamiaru różniczkować emerytów pod względem ideowym. Na podstawie dekretu przeprowadzono operację w budżecie emerytur w wielkiej i nagłej potrzebie Państwa, szybko i dlatego może w **zbyt ostrej formie, co wywołało silny stan zapalny**. Operacja ta **naruszyła poczucie prawa w obywatelach, podrywając i zaufanie pracowników do Państwa**. Powstało pojęcie emerytów „zaborczych“, którym oznaczano ludzi, jacy przed wstąpieniem do polskiej służby państwowej, jako pracownicy państw zaborczych przy instytucji samorządowych polskich **niejednokrotnie dobrze zasłużyli się Narodowi i Państwu Polskiemu**. Można było nakładać nowe ciężary na emerytów, jak zawsze można je nakładać w ciężkich dla Państwa chwilach, ale w takiej formie, by raz **przyznane prawa nie mogły być cofane lub zmieniane**. Dowolne zmienianie ustaw **podrywa autorytet władzy i wiarę w praworządność i Państwo**. Wyraz temu stanowisku dała w r. b. zarówno Komisja Budżetowa, jak i Plenum Sejmu, stwierdzając, że sprawa

emerytur nie może ulegać falowaniom w zależności od koniunktur gospodarczych, ale winna **być załatwiona** zasadniczo z całą troską i ostrożnością o morale emeryta. W tym stanie rzeczy **z głębokim zadowoleniem** powitano zapowiedź **p. wicepremiera Kwiatkowskiego**, który w swym **ekspose** stwierdził między innymi, że **dekret wywołał duże rozgoryczenie** szczególnie wśród **niesłusznie nazwanych** emerytów „zaborczych", których **większość** pełniła swój **obowiązek wobec Polski z najlepszą wiarą i wolą** i zapowiedział, że by nie odciąć możliwości choćby skromnej rewizji obecnej sytuacji najgorzej uposażonych emerytów, **zarezerwował pewną kwotę na częściową reformę tego zagadnienia.**

Pojęcie emeryta „zaborczego" wywołało **głęboki refleks społeczny**. Nie można porównywać ludzi zasłużonych, patriotów, synów powstańców z roku 1863, którzy szli do rosyjskiej służby wojskowej z myślą o przygotowaniu się do przyszłej pracy w wojsku polskim, ani też urzędników czy nauczycieli z Małopolski, którzy potrafili w wielu wypadkach przeciwstawiać się polityce austriackiej, działającej na szkodę narodu polskiego — z urzędnikiem czy stupajką rosyjskim. Nie wiem z jakim uczuciem przyjęliby takie określenie **śp. Karol Miarka** czy inni działacze narodowi śląscy i poznańscy w zastosowaniu do nich.

Przechodząc do Państwowego Zakładu Emerytalnego mówca podkreśla, iż zakładowi temu podlegają wszyscy pracownicy przyjęci do służby po 1 lutego 1934 r. Gdyby Zakład taki istniał dawniej, zagadnienie emerytalne ani pod względem budżetowym ani społecznym nie byłoby tak trudne. Ponieważ jednak zakład ten przejmie w zupełności dział emerytur dopiero po 30 latach chodzi o to by zagadnienie emerytalne uregulować i ustabilizować. Za pożyteczne w tym kierunku uważam: 1) powołanie specjalnych komisji, któreby zbadały służbę każdego emeryta indywidualnie a niewątpliwie znalezionoby takich, którzy nie mają prawa do emerytury z powodu działania na szkodę Narodu Polskiego, 2) powtórne badania lekarskie wszystkich młodych emerytów i przywrócenie do służby uznanych za zdrowych, 3) **UCHYLENIE DEKRETU Z 22 LISTOPADA 1935 R.**

Usunięcie tego dekretu jest konieczne, aby przywrócić zaufanie obywateli do Państwa. Możliwe jest przytym załatwienie tej sprawy bez nowych perturbacji budżetowych, w ramach samego budżetu emerytur i zaopatrzeń. **Zapowiadam więc zgłoszenie do laski marszałkowskiej projektu ustawy, ZNOSZĄCEJ TEN DEKRET** przy zachowaniu równowagi budżetowej, opartego na następujących tezach: **1) UCHYLA SIĘ PRZEPISY DEKRETU O ZALICZANIU tylko 3/4 okresu rzeczywistej służby w b. państwach zaborczych. PRZYWRACAJĄC ZALICZANIE ICH W CAŁOŚCI.** 2) zmienia się o tyle przepisy dotyczące kumulowania emerytur z dochodami z posad zajmowanych przez emerytów, by emeryt otrzymujący pobory z tytułu posady otrzymywał tylko taką część emerytury, która łącznie ze wspomnianymi poborami nie przekracza uposażenia z dodatkami pobieranego przez niego **ostatnio w służbie czynnej.** Ograniczenie to nie ma zastosowania, kiedy emerytura wraz z wynagrodzeniem **nie przekracza 400 zł. miesięcznie.** 3) Rozwiązanie stosunku służbowego z funkcjonariuszem państwowym z uwagi na zły stan zdrowia może nastąpić tylko wtedy jeśli komisja lekarska stwierdzi u niego utratę co **najmniej 50% zdolności** do pracy zarobkowej. 4) Zasadę obligatoryjnego **doliczania 10 lat do wysługi emerytalnej** funkcjonariusza państwowego lub zawodowego wojskowego, który utracił bez własnej winy co najmniej 95% zdolności do pracy zmienia się o tyle, **że doliczanie tych 10 lat pozostawia się swobodnemu uznaniu władzy.** 5) Ustanawia się **CZASOWO OPŁATĘ OD ZAOPATRZEŃ EMERYTALNYCH przyznanych na podstawie ustawy emerytalnej z 11. XII. 1923 r. w brzmieniu obowiązującym przed 1. II. 1934 r.** (w punktach przy mnożnej 0,43 zł.), która wynosi **W PIERWSZYM ROKU 5% i zmniejsza się w latach następnych CO ROK O 1%.** Opłacie **nie podlegają zaopatrzenia dla emerytów do 100 ZŁ., dla wdów do 50 zł. i dla sierot do 25 zł. miesięcznie.**

Przechodząc do szczegółowej analizy budżetu na rok 1937/38 mówca podaje, iż na rok ten przewiduje się ogółem emerytów, wdów i sierot **91,834**, co w porównaniu do roku 1936/37 stanowi **przyrost 1.687.** Podczas, gdy w roku ubiegłym przyrost emerytów wynosił **5,201.** Tak zwanych emerytów, wdów i sierot „zaborczych" przewiduje się na rok 1937/38 — **12,405, w czym EMERYTÓW ZALEDWIE 3,310(!)**

Dochody z tego działu budżetu preliminowane są w ogólnej kwocie **40,718.000** czyli o 105.000 mniej niż na rok bieżący, wydatki zaś wynoszą ogólnie **166,850.000**, czyli o **7,200.000 więcej. Emerytury cywilne wynoszą 119,950.000 zł., czyli o 4,006.800 zł. WIĘCEJ NIŻ W ROKU BIEŻĄCYM, która to suma przeznaczona jest częściowo na uchylenie dekretu z 22. XI. 1935 r. przy pozostawieniu nietkniętych zaopatrzeń emerytalnych poniżej 100 zł., wdowich — 50 zł.** i **sierocych 25 zł. Emerytury wojskowe wynoszą 43,790.000 zł.** co stanowi wzrost o **3,983.200 zł.** Gros emerytur wojskowych stanowią emerytury podoficerskie, aczkolwiek w myśl ustawy z 1934 roku podoficerowie po 15 latach służby mają przejść na stanowiska w administracji państwowej, co emerytowanie ich czyniłoby wyjątkowym. Jednak ciężka sytuacja na rynku pracy uniemożliwia wykonywanie tej ustawy. Sprawa **podoficerów wysłużonych musi znaleźć rozwiązanie bez obciążania emerytur.** Odprawy preliminuje się w wysokości 110.000 zł., pośmiertne — 1,500.000 zł. Zaopatrzenia osób **szczególnie zasłużonych** pozostających **bez źródeł zarobkowych** wynoszą **1,250.000 zł.** przy **1.352** osobach **korzystających.** Ogólne wydatki Państwa na emerytury i zaopatrzenia w budżecie na rok 1937/38 wynoszą: **w dziale administracji — 168.100.000 zł., w przedsiębiorstwach państwowych — 114,777.760 zł., w monopolach państwowych 7,367.500 zł.,** emerytury **duchowieństwa katolickiego 383.413 zł., razem — 290,628.673 zł.** Mówca wnosi o przyjęcie Budżetu Emerytur i Zaopatrzeń w brzmieniu rządowym.

Poseł Wagner

Ogólna suma wydatków na emerytury w Polsce wynosi 290 mil. zł. Jest to kwota bardzo wysoka w porównaniu z całością naszego budżetu. P. Referent poddał ostrej krytyce politykę personalną w poprzednich latach. Mimo częściowej słuszności tej krytyki muszę jednak stanąć w obronie naszych rządów, szczególnie na odcinku wojskowym. Sprawa dania armii nowego korpusu oficerskiego i podoficerskiego była swego czasu wielką koniecznością. Uważam za swój obowiązek wyłączyć spod omawiania zagadnienia nadmiernego przyrostu emerytów sprawy emerytów wojskowych.

Jeżeli chodzi o **emerytów cywilnych**, to **niewątpliwie błędy były popełniane.** Obecny Rząd **wydał już** odpowiednie zarządzenia, które oby były jak najściślej wykonywane. **Budżet Emerytur zwiększa SIĘ O 8 MIL.** Jeżeli zostanie uchwalona ustawa, którą proponuje Referent, to **TE 8 MIL. ZŁ. będą skonsumowane w znacznej mierze na cele ZNIESIENIA DEKRETU Z 1935 ROKU** i pozostanie minimalna nadwyżka dla Ministra Skarbu na **pokrycie przyrostu emerytów.** Jeżeli więc budżet tego działu nie ma być przekroczony, to ten przyrost musi być rzeczywiście minimalny, mniejszy nawet aniżeli przewiduje się w objaśnieniach do budżetu. Mam nadzieję, że wszystkie resorty w swej polityce personalnej zrozumieją wagę tego zagadnienia. Jeżeli do pewnego stopnia można jeszcze rozumić, że resorty które bezpośrednio nie mają do czynienia z wypłatą emerytur, niedość dbaja o tę sprawę, to już **muszę wyrazić zdziwienie, że np. w Ministerstwie Komunikacji,** które w własnym zarządzie załatwia sprawę emerytur, **ta POLITYKA PERSONALNA jest nie dość ogledna i przyrost emerytów JEST DALEKO WIĘKSZY aniżeli w innych działach administracji.** Mamy w PKP **85.000 emerytów** na **130.000** pracowników w czynnej służbie, **a w DYREKCJI LWOWSKIEJ NA 1 PRACOWNIKA CZYNNEGO WYPADA 1 EMERYT.**

Co się tyczy aktualnego zagadnienia dekretu z r. 1935, to chciałbym nieco **złagodzić stanowisko Referenta,** który skłania się do zdania, **że przez ten dekret nieco została naruszona praworządność.** Słusznie p. Referent skrytykował sam dekret w myśl tego, co w zeszłym roku kilkunastu mówców w Komisji Budżetowej i na plenum wypowiadało. Zresztą sam p. Wicepremier **Kwiatkowski oświadczył, że pociągnięcie to było niezupełnie właściwe. Ale żeby ten dekret uderzał w praworządność, żeby nawet jak niektórzy emeryci utrzymywali, była naruszona Konstytucja,** o tym nie ma mowy. Rząd miał pełnomocnictwa legalnie mu przyznane i Rząd zawsze może regulować zarówno uposażenia jak zaopatrzenia emerytalne.

Dobrze się stało, że Minister **Kwiatkowski** zainteresował się **osobiście** tym problemem i dzięki temu mamy **wcale korzystne** wyjście z sytuacji. Widzimy w tym dobrą wolę Rządu opanowania tego problemu zarówno pod względem wydatków jak i właściwego stosunku pracowników państwowych do Państwa. Ale jest jeszcze inna sprawa do załatwienia. Słusznie p. gen. Żeligowski w roku zeszłym powiedział, że istnieje nie tylko różniczkowanie czy ktoś ma służbę polską czy zaborczą, ale jest jeszcze inna rzecz niemniej krzywdząca, że **wysokość emerytury zależy od przypadku,** kiedy kto poszedł na emeryturę. Przy tej samej ilości lat służby w Państwie Polskim np. major, który przed lutym 1934 roku przeszedł na emeryturę otrzymuje 34[illegible] zł., a taki, który został spensjonowany po tym terminie pobiera 480 zł. Rozumiem, że odrazu tego nie można naprawić, trzeba iść etapami, ale apeluję do p. Ministra, żeby za jaki rok, czy dwa lata i ta sprawa była pomyślnie załatwiona.

W ogóle pragnę przestrzec społeczeństwo, ażeby nie uległo sugestii, że w tym sprawach tylko rządy polskie, ten czy ów minister skarbu byli **generalnymi winowajcami.** Jeżeli w roku 1931/32 budżet nasz gwałtownie się łamał i tak samo w roku następnym i trzeba było wydawać nagle decyzje dla ratowania równowagi, cóż dziwnego, że w ciągu kilku dni trudno było należycie przepracować tak wielkie zagadnienie, zwłaszcza, że sama podstawa była niewłaściwa zarówno, jeżeli chodzi o ustawę uposażeniową jak i emerytalną wydaną w r. 1933. Grzechem było zbyt pochopne uznawanie praw sukcesyjnych. Polska nie przejęła wcale miliardowego majątku. Otrzymaliśmy Polskę zniszczoną, traktat ryski nie zabezpieczył nam wpłat gotówkowych. Dlatego należy **przeciwstawić się jednostronnej krytyce.**

Poseł Pacholczyk

Jeżeli wśród emerytów, którzy nie mniej od innych obywateli pragną szczęścia i powodzenia dla Polski, tu i ówdzie odezwie się głos, że gotowi są zwrócić się do Trybunału Haskiego czy Genewy, to niewątpliwie pochodzi to z przeświadczenia, **że dzieje się im krzywda.** Jeżeli sam Sejm w r. zeszłym uznał, że dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej obniżający uposażenia t. zw. emerytów zaborczych **nie jest zbyt trafny i szczęśliwy**, to nie można się dziwić nastrojom ludzi, którzy są bezpośrednio zainteresowani tą sprawą. W społeczeństwie polskim jest dużo skłonności do konsolidacji, wiele zrozumienia dla zagadnień państwowych, to też należałoby wszystko usuwać co stoi na przeszkodzie temu procesowi. **Bez nadzwyczajnego wysiłku kwotą 12 mil. zł. możnaby ostatecznie zlikwidować sprawę, która wywołuje tyle narzekań.**

Następnie mówca zastanawia się nad sposobami zużytkowania t. zw. młodych emerytów. Na pierwszym miejscu wymienia spółdzielczość, w której brak odpowiednio wyszkolonych ludzi utrudnia rozwój. Korzystając z parcelacji możnaby spośród emerytów, którzy kiedyś wyszli z roli, skapitalizować ich renty i przyznać działki gruntów umożliwiając im w ten sposób uzyskanie warsztatu pracy. **Projekt ustawy proponowany przez referenta z pewnością nie wywoła zadowolenia ze względu na elastyczność niektórych jego postanowień, zwłaszcza dotyczących swobodnego uznania ze strony Rządu.** Kończąc mówca **apeluje do p. Ministra Skarbu o ostateczne załatwienie zagadnienia emerytalnego.** Jeżeli wejdziemy na drogę usuwania tego wszystkiego co w pojęciu ludzi **nazywa się niesprawiedliwością i krzywdą to zyska na tym nie tylko Skarb Państwa, ale i ogólna polityka państwowa dążąca do konsolidacji społeczeństwa.**

Poseł Celewicz

Uważa **przekreślenie zasady nabytych praw za niebezpieczne.** Wywołuje ono **rozgoryczenie** nie tylko wśród bezpośrednio zainteresowanych, ale również **zły wpływ na funkcjonariuszy państwowych w czynnej służbie,** dając niejednokrotnie impuls do szukania innych środków zabezpieczenia swej przyszłości. **Nastrojami wśród emerytów zainteresowali się już KOMUNIŚCI, KTÓRZY STARAJĄ SIĘ STWORZYĆ WSPÓLNY EMERYTALNO-ROBOTNICZY FRONT.**

Szybka wpłata sumy zadeklarowanej na Pomoc Zimową — to powszechny, obywatelski obowiązek dnia dzisiejszego. KONTO P.K.O. 70.200 „POMOC ZIMOWA"

Poseł Pochmarski

Fakt, że debata nad zagadnieniem emerytalnym toczy się w atmosferze spokojnej i rzeczowej zawdzięczać należy temu, że p. Minister Kwiatkowski zdecydowanie idzie na jej rozwiązanie. Istotnie sprawa dziś już tak daleko zaszła, że wymaga zasadniczego rozwiązania. Wymaga tego dobro Państwa, aby usunąć z życia polskiego wszystko co wywołuje zadrażnienia. Wiemy, że ci, którzy projektowali dekret emerytalny w swoim czasie mieli jaknajlepsze intencje służyć Państwu, ale trudno, społeczeństwo odczuło go jako krzywdę. Rządzący winni posiadać zdolność plastycznego widzenia np. jak wygląda sytuacja rodziny, której egzystencja opiera się na 100 zł. emeryturze, gdy jej odbierze się jeszcze 10 zł. Sfera ludzi zainteresowanych emeryturami obejmuje co najmniej 1 mil. osób. Dlatego pojęcia dobra Państwa nie można ujmować tak jak to uczynił dziś kolega Wagner. Podział emerytów na zaborczych i niezaborczych był prawdziwą kłodą rzuconą Rządowi pod nogi. Nikt nie jest winien, że żył w niewoli. Życia narodowego rozdzielać nie wolno. Dysproporcje, które istnieją między jedną a drugą sferą społeczną wywołują tylko skrzywienie w odczuwaniu prawa i nadawanie mu charakteru bezprawia. Jako polityk dbały o dobro Państwa apeluję o naprawienie tego zła.

Pozytywne rozwiązanie tej sprawy podniesie ducha w szerokich masach i przyczyni się do ugruntowania poczucia poprawy gospodarczej, którą dziś odczuwa może góra piramidy społecznej KĄPIĄCA SIĘ W JEJ BLASKACH, ALE DOŁY tej piramidy SPOWITE SĄ JESZCZE W CHMURACH TRUDNOŚCI GOSPODARCZYCH. Co do wniosku p. Sprawozdawcy to można szukać wyjścia i na tej drodze, ale nie jest to rozwiązanie najlepsze. Szczególnie ryzykownym wydaje mi się postulat ograniczenia emerytur emerytów pracujących, chodzi tu bowiem o prawa nabyte i zasłużone. Przestrzegałbym więc przed zbyt pochopnym traktowaniem tego punktu. Mam przekonanie, że przy zdecydowanej woli p. Wicepremiera sprawa emerytur będzie rozwiązana jeszcze w czasie obecnej sesji. Specjalnej uwadze p. Premiera polecam zagadnienie EMERYTÓW GDAŃSKICH, Polaków obywateli polskich czy też gdańskich. Sprawa ta winna znaleźć oddzielne pozytywne rozwiązanie.

Dyskusja parlamentarna na temat emerytur stała się punktem wyjścia dla Rządu do rozwiązania szeregu spraw szczególnie bolesnych w naszym życiu państwowym. I tak MUSI ULEC ZMIANIE POLITYKA PERSONALNA, która zbyt często bywa przypadkowa i krzywdząca, zniknie zbyt dowolne doliczanie wysługi lat tak, że np. 45-letni emeryt miał zaliczone 35 lat służby. Najważniejszą zaś rzeczą jest zapowiedź zmiany ustawy uposażeniowej. Apeluję do p. Wicepremiera, by sprawę tę szczególnie mocno wziął w ręce.

o to, ażeby życie gospodarcze Polski pozwoliło dać pracę tym jego dzieciom? Przy największej obronie prawa emerytów nie wolno nam zapominać o całokształcie życia państwowego.

Poseł Dębicki

Przemówienia pp. Pacholczyka i Pochmarskiego zniewoliły mnie do zabrania głosu. Mówcy ci podkreślali, że sprawa emerytów jest ważna. Jeżeli jednak spojrzymy na cyfry i zważymy, że przy 63 tys. etatów w służbie państwowej bez wojska mamy 91 tys. emerytów, że przy wydatkach osobowych ok. 600 mil. zł. emerytury wynoszą 290 mil. zł., to w świetle tych cyfr sprawa ta z punktu widzenia budżetowego jest nie tylko ważna, lecz wręcz kapitalna. Jeśli idzie o stronę społeczno-polityczną zagadnienia, to nie nabrzmiało ono tak mocno JAKBY GO EMERYCI CHCIELI ROZDMUCHAĆ. Sądzę, że rządzący winni dopatrywać się plastycznego wyrazu rzeczywistości, nie tylko w CIASNYM GRONIE EMERYTÓW, lecz w nastrojach, które panują w daleko szerszych kołach ludności, a szczególnie wiejskiej. Wieś zaś na zagadnienie emerytów patrzy bardzo krytycznym okiem. Nic w oczach chłopa, który po ciężkiej pracy całego życia często na starość musi iść z kijem żebraczym nie usprawiedliwi wygodnego bytowania młodego emeryta. W argumentacji p. Pochmarski powoływał się np., iż emeryt spotyka się niekiedy z drwinami swego syna, który mu powiada: „cóż ci Polska dała?" Jestem ojcem, jakby mi jednak dziecko tak powiedziało, tobym się go wyrzekł. Nie chciałbym, aby młode pokolenie żyło w tym nastroju, żeby krytykowało postępowanie swych ojców, które mu dało niepodległość Polski. Wygodne życie, które młodzież widzi w zabezpieczeniu emerytalnym sprawia, iż ideałem młodego człowieka jest przeważnie zostać urzędnikiem. To nastawienie ciąży na rozwoju naszej prężności gospodarczej, albowiem ludzie idą po linii najmniejszego oporu. P. Pacholczyk chciałby przerzucić emerytów na pracę spółdzielczą. Myślę, że każdy emeryt mający w sobie pierwiastek uspołecznienia znalazł się już dawno w pracy spółdzielczej. Tworzenie specjalnych uprawnień ustawowych jest tu absolutnie niepotrzebne, tym bardziej, że spółdzielczość, szczególnie wiejska, ma inne zadania przed sobą, musi ona bowiem wchłonąć ludzi ze wsi, którzyby dla tej wsi pracowali. Obiektywne podejście do zagadnienia ze strony Referenta jak i ujęcie go w przemówieniu p. Wagnera jest takim postawieniem sprawy, na które zarówno my przedstawiciele wsi, jak i wieś sama pójdzie; natomiast nie pójdziemy za poglądami p. Pochmarskiego i Pacholczyka.

Poseł Pietrzak

Wobec wielkiego wzrostu wydatków na emerytury prosiłbym ponownie, ażeby Ministerstwo sporządziło zestawienie emerytów według kategorii ich wieku, a również przychylam się do wniosku referenta o utworzenie komisji, któraby zbadała całą sprawę, po czym możnaby ludzi zdrowych przyjąć z powrotem do pracy. Wśród emerytów powstało swego czasu wielkie rozgoryczenie, które starali się wyzyskać różni obcy agenci. Obecnie nastąpiło już uspokojenie i mam nadzieję, że w tej atmosferze spokojnej p. Minister Skarbu uczyni wszystko, aby resztki tego rozgoryczenia usunąć.

Poseł Starzak

W roku zeszłym przedstawiłem niektóre przykre momenty w sprawie kolejarzy. Dzisiaj mam prośbę do p. Wicepremiera, ażeby raz skończono z tym zagadnieniem wyzyskiwanym niekiedy dla celów antypaństwowych i, żeby wyszła ustawa, która raz tę rzecz załatwi.

Poseł Wagner

Sądzę, że zachodzi pewne nieporozumienie gdyż moje stanowisko i stanowisko posła Pochmarskiego jest właściwie identyczne, tylko, że ja apelowałem, ażeby nie ulegać jednostronnemu, nerwowemu podnieceniu. Mogę podać jeszcze inny fakt pewnego pokrzywdzenia, który na tej komisji nie był jeszcze podniesiony. Oto przed 2 laty podzielono inwalidów wojennych oraz wdowy po poległych tak samo na polskich i zaborczych, a ta różnica była jeszcze bardziej krzywdząca, bo odebrano całkowicie rentę 45 tys. inwalidów i 12 tys. wdów, chociaż wiemy dobrze, że taki żołnierz polski na froncie włoskim ginął tak samo z myślą o Polsce. Wracam do przemówienia p. Pochmarskiego. Czy dla tego ojca, który ma 2 synów ważna jest tylko kwestia czy on będzie pobierał o 20 zł. więcej emerytury, czy też nie będzie się również troszczył

Poseł Pochmarski

Każdy z nas ma wrodzoną sobie formę przemawiania. Ja nadaję więcej uczuciowego zabarwienia swoim słowom, gdy poseł Dębicki jest poważny i spokojny. Ale to co mówił p. Wagner jest słuszne, nie różnimy się co do meritum. O wniosku p. referenta nie mogę się jeszcze wypowiedzieć, bo nie znam szczegółów. Moje przemówienie miało na celu nadać p. Wicepremierowi jeszcze więcej siły, ażeby sprawę nareszcie zlikwidowano.

Poseł Jedynak

Zagadnienie to przez szereg lat wielkim ciężarem kładzie się na nasz budżet, a ostatni dekret wywołał wielkie reperkusje wśród ludności. Każdy Minister Skarbu musi dbać o zaufanie społeczeństwa do Rządu. Sądzę, że dziś, kiedy równowaga budżetowa nie ulega już wątpliwości i idziemy ku poprawie, zagadnienie emerytur będzie mogło być załatwione. Gdyby dekret z r. 1935 traktował był obciążenie emerytów jako rzecz przejściową nie byłoby tego wielkiego rozdrażnienia. To, że p. Wicepremier jest obecny na dzisiejszym posiedzeniu napawa nas nadzieją, że dla dobra wspólnoty między społeczeństwem a Państwem ta kwestia będzie pomyślnie załatwiona.

Wicemin. Skarbu Grodyński

Przede wszystkim muszę stwierdzić pewne dane cyfrowe, którymi tu operowano. Jeżeli mówi się o sumie 167 mil. na emerytury, to to są wydatki administracji. Ten wydatek mieści się w sumie 2.293 mil. ogólnego budżetu. Jeżeli p. poseł Dębicki wymienił kwotę 600 mil. wydatków na płace, to ta suma może być zestawiana z kwotą 167 mil., ale z tą korekturą, że te 600 mil. nie obejmują wydatków osobowych wojska, gdy w ogólnej sumie 2.293 mil. są także wydatki wojskowe zawarte. Natomiast suma 290 mil. wydatków emerytalnych tyczy się zarówno administracji jak i przedsiębiorstw państwowych i monopoli i dla obliczenia roli jaką emerytury odgrywają w ogólnych wydatkach może ona być zestawiona nie z budżetem netto tylko z całością obrotów, to jest z kwotą okrągłą 4.100 mil. zł., obejmującą także rozchody wszystkich przedsiębiorstw łącznie z kolejami i monopolami i t. d.

Nie mówię tego w tym celu, ażeby umniejszyć znaczenie budżetowe wydatków emerytalnych. Ilość emerytów oraz wdów i sierot dla całej sumy obrotów państwowych wynosi rzeczywiście 195.200, która rozkłada się w ten sposób, że 90.700 przypada na administrację, 83.700 na koleje, 1.700 na lasy państwowe, 10.580 na pocztę, a 8.422 na monopole. Ten olbrzymi wydatek dostosowany do ilości 195.000 osób był przedmiotem tej dyskusji.

P. Wagner poruszył konieczność położenia tamy przyrostowi emerytów. Jest to oczywiście jedno z najdonioślejszych zagadnień. Są zarządzenia Rady Ministrów, Premiera i Ministra Skarbu, które sprowadzają do minimum możność przedwczesnego emerytowania. Te zarządzenia są ściśle wykonywane (głos: „brawo") i będą w dalszym ciągu w ten sposób wykonywane. Będziemy dążyli do tego, aby wzrost wydatków emerytalnych nie potęgował się, bo wchodzi tu w grę jeszcze drugie obciążenie, etaty bowiem, które zostały opróżnione przez zemerytowanie urzędnika nie zawsze są skreślane.

Nowa ustawa uposażeniowa i nowa ustawa emerytalna jest na warsztacie naszej pracy, chociaż w tej sesji nie będzie jeszcze mogła być przedłożona. Nowelizacja ta musi iść w kierunku także uproszczenia przepisów. Przepisy te narosły u nas jak pokłady geologiczne. Mamy równocześnie obowiązujące 2 ustawy emerytalne. Jedna skończyła się właściwie 1 lutego 1934 r.

Do wszystkich, którzy przed 1 lutego 1934 r. poszli na emeryturę musi być stosowana jeszcze stara ustawa. Następnie ustawy nasze emerytalne mają ten grzech pierworodny, że są ogromnie kazuistyczne, że starają się z góry rozstrzygnąć cały szereg stanów faktycznych, które zdarzają się bardzo rzadko. W ten sposób tworzy się plątanina przepisów. Naszym dążeniem jest, ażeby przyszła ustawa emerytalna postawiła zagadnienie jaknajprościej, ażeby była łatwa do inter-

prętowania zarówno dla władz, jak i dla osób interesowanych, ażeby nie zatrudniała Najwyższego Trybunału Administracyjnego masą spraw.

P. Wagner mówił o sprawie zaopatrzenia dla weteranów walk o szkołę polską. Stwierdzam, że nie mamy zamiaru na tym par., który dotyczy kwoty 1,250.000 zł. czynić jakichkolwiek oszczędności. Przeciwnie par. ten jest właśnie wyższy o 150.000 od rzeczywistych wydatków w 1935/36 roku w tym celu, ażeby móc te rzeczy uwzględnić. W roku bieżącym przyznano nowe zaopatrzenia 158 osobom, a w tym około 50 osób b. nauczycieli, weteranów w szkolnictwie polskim. P. Wagner skarżył się na procedurę. Musi ona być zgodna z przepisami Konstytucji i ustaw. Według ustawy zaopatrzenie przyznaje Prezydent Rzeczypospolitej, a w myśl Konstytucji każdy akt urzędowy Prezydenta musi być podpisany przez właściwego Ministra. Tu właściwie są dwaj Ministrowie. Minister Skarbu i Minister resortowy, który musi zaopiniować sprawę. O tym, czy ktoś rzeczywiście położył zasługi na polu szkolnictwa za czasów zaborczych, może wydać opinię Minister Oświaty. Ale ostatecznie sprawa sprowadza się do bardzo prostego postępowania.

P. Wagner wspominał o sprawie wpłaty do Skarbu Państwa przez Zakłady Ubezpieczeń Społecznych w roku 1934. Otóż rzecz przedstawia się w ten sposób, że w roku tym wyszło rozporządzenie Rady Ministrów, regulujące ostatecznie zagadnienie wpłaty emerytur tym pracownikom w czynnej służbie państwowej, którzy przed wstąpieniem do niej pracowali prywatnie. Odnosiło się to oczywiście do tych pracowników, którzy pracowali przed 1 stycznia r. 1928. Rozporządzenie Rady Ministrów z roku 1934 ustaliło obowiązek dla Zakładów Ubezpieczeń Społecznych przekazania jednorazowej opłaty za tych wszystkich, którzy mieli uprawnienia do ubezpieczenia. Wpłata ta wynosząca około 5 mil. zł., została w roku budżetowym 1934/35 zarachowana i jest tam wykazana. Dziś nie ma już mowy o tym, aby można tę sumę zużyć na pokrycie wydatków emerytalnych. Pos. Pacholczyk wyraził pewne wątpliwości dotyczące referowanego przez sprawozdawcę projektu noweli. Otóż moim zdaniem, nowela ta nie stwarza jakiegoś dowolnego prawa łaski ze strony władz, a dąży jedynie do tego, aby pewne przerosty w zagadnieniu emerytalnym na przyszłość ukrócić lub im zapobiec. P. Celowicz wspominał o zagadnieniu emerytów narodowości ukraińskiej. Pod tym względem mam wrażenie, że artykuł 108 ustawy emerytalnej, zwłaszcza jeżeli chodzi o wojskowych w b. armii austriackiej jest ściśle stosowany. Wyroki N. T. A. stanowią precedens w tego rodzaju sprawach. Byłbym wdzięczny p. Posłowi, gdyby wskazał wypadki, w których rozstrzygnięcia N. T. A. nie byłyby uwzględnione i zmuszały do ponownego zgłaszania podań. Byłoby to bowiem sprzeczne z zarządzeniami p. Prezesa Rady Ministrów.

P. Wicepremier Kwiatkowski

Następnie głos zabrał p. Minister Skarbu **Kwiatkowski** i stwierdził, że przyjmuje całkowitą odpowiedzialność za omawiany dekret emerytalny. Nie chcę aby ktoś imputował że dekret ten w projekcie został mi przez kogoś pozostawiony, **tak samo jak nie chcę aby mój następca powoływał się, że załatwił coś, co ja zaprojektowałem.**

Odpowiedzialność łączy się z momentem decyzji. Należy natomiast przyjąć pod uwagę chwilę w roku 1935, w której sprawa była decydowana. **Trudności piętrzyły się przed Min. Skarbu a sytuacja domagała się szybkiego działania. OBECNIE NADSZEDŁ MOMENT WŁAŚCIWY DLA NAPRAWIENIA TEGO, CO W TEJ DECYZJI BYŁO BŁĘDEM.** Oczywiście, iż chęć znalezienia **takiego załatwienia, któreby dogadzało w pełni postulatom emerytów BYŁOBY RACZEJ POGRZEBANIEM SPRAWY.**

Musimy szukać wyjść praktycznych. **Propozycje p. referenta, poparte tak wyraźnym przez opinię Komisji otwierają drogę dla takiego załatwienia sprawy.** Choć bowiem powstają w Skarbie spore wątpliwości co do optymizmu obliczeń budżetowych p. posła Ostafina, to **jednak widząc wysiłek uszanowania postulatu nienaruszenia równowagi budżetu będę rzecznikiem opinii w Rządzie, by to pozytywne załatwienie zostało jak najprędzej zrealizowane.**

Sprawozdawca pos. Ostafin

Jak już podkreśliłem w referacie, Rząd przy wydawaniu dekretu z r. 1935 nie miał żadnego zamiaru dotknąć emerytów przez stworzenie pojęcia emeryta zaborczego. Dekret był wydany gdyż wchodziły w grę nagłe konieczności państwowe, kiedy nie było czasu na rozważania formalne i wygładzanie prawnicze. Stanowisko p. Wicepremiera odnośnie do zapowiedzianego przeze mnie projektu ustawy przyjmuję z wielkim zadowoleniem. Odnośne obliczenia moje mają charakter przybliżony, sądzę jednak, że przy rozważaniu zapowiedzianej przeze mnie ustawy obliczenia te nabiorą charakteru ściślejszego. Do zgłoszenia nowego projektu ustawy zamiast podtrzymywania projektów zgłoszonych w ubiegłej sesji przez p. Hoffmana i ks. Lubelskiego skłania **mnie dążność nie do całkowitego uchylenia dekretu, lecz do złagodzenia jego najbardziej ostrych postanowień.**

Co do sprawy poruszonej przez p. Celewicza, to art. 82 ustawy z 1923 r. upoważnia Radę Ministrów do podwyższenia zaopatrzenia emerytalnego osobom, które nabyły prawa emerytalne w b. zaborze państwach zaborczych w wypadku zasług dla Narodu i Państwa Polskiego. Zasada ta jest stosowana, zachodzą jednak wypadki, że zgłaszają się po emeryturę ludzie, którzy w związku z walkami o wschodnią Małopolskę, jakie miały miejsce u zarania Państwa Polskiego nie byli po tych walkach wogóle w Polsce. Takich wypadków jest wiele, szczególnie jeśli chodzi o b. wojskowych z armii ukraińskiej wschodniej Małopolski. Znam jednak i inne wypadki, kiedy takim wojskowym emerytura została przyznana, jednak oni podporządkowali się prawom i obowiązkom obywatela polskiego. Co do orzeczeń komisyj lekarskich, to znam wypadki, **kiedy LUDZI ZUPEŁNIE ZDROWYCH emerytowano, jako RZEKOMO NIEZDOLNYCH DO PRACY.** Takie praktyki wymagają ukrócenia. Jeżeli chodzi o interpretację art. 25, to nie jest w moich zamiarach stwarzanie trudności zarobkowania emerytom. Emerytura jest jednak nie gratyfikacją, lecz zaopatrzeniem na wypadek niezdolności do pracy z powodu starości. Jeżeli więc emeryt ma jeszcze siły do pracy i znajduje ją, to sądzę, że przy dzisiejszej ciężkiej sytuacji powinien się zgodzić na częściowe zawieszenie swych uprawnień emerytalnych. Niezupełnie zgadzam się z przemówieniem p. Dębickiego, uważam bowiem, że zagadnienie emerytów trzeba **traktować po ludzku**. Jeżeli chodzi o sprawę przedwczesnego emerytowania, to spowodowane to było częściowo niezadawalającą jakością materiału urzędniczego, jaki się dostosował do służby w okresie tworzenia Państwa Polskiego, kiedy wszystko co najlepsze było na froncie. Znam na przykład takie wypadki, że w swoim czasie starostami na Wołyniu byli ludzie, którzy we Lwowie pracowali jako fryzjerzy (wesołość). Poza tym przy zwalnianiu wchodziły i w grę względy polityczne.

Przewodniczący p. Świdziński stwierdził przyjęcie budżetu przez komisję i zamknął obrady o godz. 13.20.

Delegacja emerytów u ministra kolei

Krakowski Międzyzwiązkowy Komitet Emerytów kolejowych, stojąc na straży interesów emerytów, wdów i sierót b. pracowników PKP w osobach pp. **Kabata, Opinstila, Stączka i Packaną** w dniu 15 stycznia b. r. odbył półgodzinną konferencję z miarodajnymi czynnikami Ministerstwa Komunikacji w Warszawie, gdzie przy równoczesnym złożeniu odpowiednio umotywowanych memoriałów, delegacja przedstawiła rozpaczliwy stan emerytów kolejowych, wdów i sierot po tychże, domagając się od władz kolejowych cofnięcia krzywdzących dekretów emerytalnych, obciążających 25% lat w służbie pod zaborami.

Między innymi zażądano zwrotu 8% dodatku mieszkaniowego, zaniechania przedwczesnych emerytowań nie wysłużonych pracowników, przyjmowania dzieci emerytów kolejowych do pracy na PKP, przyznanie trzeciego biletu wolnej jazdy emerytom, rozszerzenia praw na wdowy po emerytach, oraz lecznictwo w sanatoriach i zakładach leczniczych na wszystkie zachorzenia.

Nadmienić należy, że władze Ministerstwa Komunikacji ustosunkowały się do przedstawionych spraw życzliwie, oświadczono jednak, że z wyjątkiem sprawy zwrotu 8% dodatku mieszkaniowego, który według oświadczenia M. K. nie może być wypłacony, a z tego powodu, że u kolejarzy dodatek mieszkaniowy stanowił integralną część podstawy wymiaru zaopatrzeń, a zatem podlegał opodatkowaniu.

Co do innych wyżej wymienionych postulatów, delegacja otrzymała zapewnienie, że takowe będą rozpatrzone i w miarę możliwości przychylnie załatwione. **Kab.**

Fundusz zapomogowy

Związek Zrzeszeń Pracowników publicznych województwa krakowskiego, widział bardzo często beznadziejne położenie rodzin pracowników publicznych, których żywiciel zmarł nie pozostawiwszy majątku, a zwłaszcza gdy zmarł przy końcu miesiąca, kiedy rodzina wyczerpała wszystkie fundusze, a wskutek śmierci głowy rodziny, na pierwszego nie otrzymała już żadnego uposażenia, — i nie miała za co pochować zmarłego, ani za co żyć. Ten tragiczny stan potęgował się jeszcze bardziej, gdy na wymiar kwartału pośmiertnego i zaopatrzenia wdowy i sierót trzeba było czekać niejednokrotnie **po parę miesięcy.**

To też Krakowski Związek Zrzeszeń, chcąc uchronić osierocone rodziny od takiej katastrofalnej sytuacji i na wypadek śmierci przyjść im bezzwłocznie z wydatną pomocą, utworzył w roku 1923 przy tym Związku **Fundusz Zapomogowy**, z którego po wiarygodnym zawiadomieniu czy to o śmierci głowy rodziny, czy też członka rodziny ubezpieczonego, **wypłaca się natychmiast odpowiednią zapomogę pozgonną.**

Jak zbawienną jest ta pomoc, — zwłaszcza dla rodzin niezamożnych, — wiedzą ci, którzy z niej korzystali. Fundusz ten działając przy ofiarnej pracy kilku jednostek, cicho, ale sprawnie, otarł już wiele gorzkich łez osieroconych rodzin i przyniósł im prawdziwą pomoc.

Niestety — fundusz ten nie rozwija się tak, jak na to zasługuje i jakby tego interes pracowników publicznych wymagał, — a szkoda, bo przystąpienie do tego funduszu większej ilości pracowników publicznych dałoby możność **obniżenia wkładek asekuracyjnych a wydatnego podwyższenia pozgonnych zapomóg.** W ten sposób rozwinąłby się ten fundusz pierwszorzędnie i oddawałby nadzwyczaj cenne usługi pracownikom publicznym, względnie ich rodzinom.

W ciągu roku 1936 zmarło trzech członków, a to śp. **Feliks Osmola**, em. generał brygady, — Julian Teofil **Bedronek**, kierownik szkoły i **Karol Kurz**, emer. starszy komisarz kontroli skarbowej. Cześć ich pamięci!

W roku 1936 **wykreślono siedmiu członków** z powodu, że **od przeszło roku nie płacili należnych wkładek.**

W roku 1936 wypłacono tytułem zapomóg z powodu śmierci wyżej wymienionych trzech członków i śmierci dwuch osób z pośród rodzin członków, łączną kwotę **1.500 zł.** Zatym rok ubiegły pod względem śmiertelności członków, funduszu zapomogowego i członków ich rodzin był dość szczęśliwym.

Stan kasy w dniu 31 grudnia 1936 wynosił 23.363 zł. 14 gr., a to w gotówce 357,10 zł., w obrocie czekowym 559,86 zł. i w książeczkach wkładkowych 22.446,18 zł.

Składając to sprawozdanie zapraszamy wszystkich pracowników publicznych do korzystania z tego funduszu, bo na wypadek śmierci w ich rodzinie będą mieć **natychmiastową pomoc**, a w wypadku — nie daj Boże — śmierci samych członków, będą ich rodziny błogosławiły, że ich nie zostawili w trudnym położeniu.

Nadmieniamy, że w wymienionym funduszu zapomogowym mogą się ubezpieczyć wszyscy pracownicy publiczni całej Rzeczypospolitej Polskiej do 60 roku życia bez żadnych badań.

Miesięczne wkładki wynoszą dla osób, które nie przekroczyły 35 lat życia, 2 zł., dla osób, które przekroczyły 35 lat życia, 3 zł., a dla osób ponad 55 lat życia 5 zł.

Ubezpieczający się w tym funduszu pracownik publiczny, bo ubezpiecza siebie oraz członków swej rodziny, bo fundusz ten wypłaca zapomogi: na wypadek śmierci członka w kwocie 400 zł., na wypadek śmierci żony członka 200 zł. a na wypadek śmierci dziecka 100 zł. W klasie II miesięczne wkładki są o połowę niższe, ale i zapomogi są też o połowę niższe.

Prospekty rozsyła i udziela wszelkich wyjaśnień, tak co do przystąpienia nowych członków, jak i co do stanu wkładek i ewent. zaległości obecnych członków, zarząd **Funduszu Zapomogowego przy Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych** w Krakowie, przy ul. Pawiej 3 za nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź. **J. Górka.**

Zjazd przedstawicieli

pracowników samorządowych zachodnich województw

W dniu 10 stycznia 1937 r. odbył się w sali sejmikowej Starostwa Krajowego w Poznaniu zjazd przedstawicieli jednostek organizacyjnych samorządu terytorialnego zachodnich województw, dla zajęcia stanowiska do projektów ustaw pracowniczych oraz innych aktualnych zagadnień, odnoszących się do tej kategorii pracowników publicznych.

Zjazd zagaił o godz. 11,25 prezes Związku Stowarzyszeń Pracowników Samorządu Wojewódzkiego p. **Bogdan Bederski**, witając przedstawiciela p. wojewody, insp. **Skalskiego**, p. starostę **Begalego**, delegata prezydenta m. Poznania p. nacz. **Dropińskiego**, p. posła **Michalskiego**, senatorów dr **Głowackiego** i dr **Jeszkego**, posłów **Głowackiego**, **Surzyńskiego**, **Szymańskiego**, **Pacholczyka** i **Krukowskiego**, przedstawicieli bratnich organizacyj centralnych w Warszawie, organizacji śląskiej w Katowicach, stowarzyszenia burmistrzów, urzędników izb rolnych oraz licznie zgromadzonych delegatów innych stowarzyszeń, oddziałów i kół, jednostek organizacyjnych z wszystkich zakątków województwa poznańskiego, pomorskiego i śląskiego.

Przed przystąpieniem do poszczególnych punktów porządku obrad zabrał głos p. **Skalski**, oświadczając, że p. wojewoda poznański przychylnie ustosunkuje się do słusznych postulatów, które będą wynikiem obrad dzisiejszego zjazdu. Również przemówił wicestarosta dr **Głowacki**, jedyny przedstawiciel pracowników samorządowych w Senacie, który z uznaniem podkreślił, że **Rząd obecnie zajmuje przychylne stanowisko do poprawek posłów i senatorów**, wnoszonych do projektowanych ustaw i zapewnił prezesa w imieniu własnym i obecnych na sali senatorów i posłów, że tak, jak dotąd, tak i nadal bronić będą interesów pracowników samorządowych.

P. poseł **Pacholczyk** z Warszawy wygłosił wyczerpujący referat **o służbie i zaopatrzeniu emerytalnym**, a p. poseł **Krukowski o odpowiedzialności dyscyplinarnej i uposażeniu pracowników** samorządowych. Referenci przede wszystkim omówili zasadnicze postanowienia w projektowanych ustawach, podważające nabyte uprawnienia wzgl. krzywdzące zainteresowanych pracowników.

Jako koreferenci wystąpili pp. **Gaertner** do projektu ustawy o służbie, p. **Miąskowski** z Torunia do projektu ustawy o uposażeniu, oraz p. **Ant. Malecki** do projektów ustaw o odpowiedzialności dyscyplinarnej oraz zaopatrzeniu emerytalnym pracowników samorządowych. Koreferenci równocześnie przedstawili rezolucje do omawianych projektów ustaw, wyrażające postulaty do poszczególnych zagadnień. W dyskusji przemawiali różni przedstawiciele organizacyj pracowników samorządowych z wszystkich trzech województw zachodnich, wnosząc uzupełnienia do proponowanej rezolucji. W dyskusji szczególnie podkreślono **konieczność zachowania praw nabytych**. Ostateczną treść rezolucji przygotowała specjalnie wyłoniona komisja redakcyjna w składzie pp. nacz. **Musielaka**, mec. **Orlańskiego**, prezesów **Gaertnera i Maleckiego** oraz p. **Kaczmarka**. Rezolucję tę jednomyślnie przyjęto.

Z kolei wygłosił referat o **izbach pracy** p. naczelnik mgr **Marchwicki**, wysuwając rezolucję, domagającą się wprowadzenia samorządu pracowniczego i objęcia nim także pracowników samorządowych i państwowych. Rezolucję tę uzupełnioną pewnymi szczegółami przez p. **Dudę** z Warszawy bez sprzeciwu przyjęto.

Trzeci punkt porządku obrad, obejmujący **zwrot pracownikom samorządowym podatku specjalnego**, referował p. **Antoni Labiajk**. W swym referacie wykazał niesłuszność obciążenia pewnej kategorii obywateli nadzwyczajnym podatkiem.

W konsekwencji wniósł rezolucję w kierunku zniesienia tego obciążenia, z uwagi na trudne położenie materialne ogółu pracowników samorządowych i pracowników związków prawnopublicznych. Również i tę rezolucję zebrani przyjęli. —

W końcu p. poseł Pacholczyk przedstawił rolę i zadanie organizacyj zawodowych w dobie dzisiejszej oraz sprawę zawodowego dokształcania pracowników samorządowych.

Dowodem zainteresowania sprawami, objętymi porządkiem obrad jest poza licznym obesłaniem zjazdu fakt, że obrady trwały blisko 8 godzin.

Losowanie premii: dla Czytelników Jedności odbędzie się dnia 21 lutego 1937 r. t. j. w niedzielę o godzinie 12-tej w lokalu Redakcji Pawia 3 m. 5.

W losowaniu biorą udział wszyscy, którzy uiszczą **całoroczną prenumeratę za rok 1937 w kwocie 10 zł. do dnia 20-go** b. r. **Co piąty wygrywa** — Listę wygranych ogłosimy w numerze następnym

Administracja

Z chwili

Skandaliczna sprawa

W epoce silnych mrozów wybuchła w naszym biurze skandaliczna sprawa opałowa. Takby ją przynajmniej nazwały pisma brukowe, twierdząc w dodatku, że „przybiera ona coraz szersze kręgi". W istocie poszło o rzecz drobnej wagi, a kubeł węgla wartości, powiedzmy najostrożniej, siedemdziesięciu groszy. Można wytrzymać.

A rzecz się miała tak, że nasz kierownik kancelarii, przyszedłszy wyjątkowo wcześnie rano do biura, natknął w bramie na woźnego Mrugacza który wynosił gdzieś kubeł węgla biurowego. Zaczepiony w ogniu krzyżowych pytań wyznał wreszcie z płaczem, że „pożyczył" trochę węgla, bo w domu strasznie zimno, dzieci chore, marzną.

Kancelista doniósł naczelnikowi, ten zaś powierzył mi przeprowadzenie dochodzeń. Zbadałem rzecz do samego gruntu. Stwierdziłem przez autopsję, że podkładem tej jednorazowej zresztą kradzieży była trudna do zobrazowania nędza. Rodzina złożona z 9 osób mieszka w jakichś wilgotnych suterynach. Dzieci kaszlą straszliwie. Zapewne gruźlica. W tym mieszkaniu nie palono od początku zimy, a gdy miano nareszcie zapalić cudzym coprawda węglem, nie udało się... Ot nędza, nigdzie nie zarejestrowana ani nadająca się do oficjalnej „pomocy zimowej", bo i jakże? Przecież człowiek ma posadę z pensją aż 97 zł. 33 gr. netto!

Zważywszy za i przeciw wydałem następujący wyrok pod warunkiem zatwierdzenia go przez naczelnika:

— Słuchajcie panie Mrugacz! Uwzględniam wasze położenie, ale bieda biedą, a nawet wtedy nie wolno tknąć cudzego. Zróbmy więc tak: Pożyczę wam dwadzieścia złotych z własnych pieniędzy, byście sobie kupili z 5 cetnarów węgla, ale macie przede wszystkim oddać to, coście może i przedtem wzięli z piwnicy. Dochodzenie będzie umorzone, ale zapamiętajcie, gdyby coś podobnego drugi raz...

Jeszcze nie dokończyłem, gdy Mrugacz buchnął płaczem i obcałowując mnie po rękach coś tam bełkotał.

Takie „familiarne" załatwienie tej afery nie znalazłoby może aprobaty wyższych zewnętrznych czynników oficjalnych a już napewno nie zadowoliłoby „zaniepokojonej" opinii publicznej. Lecz w naszym gronie ludzi bądź co bądź uczciwych podobało się. Jedynie kierownik kancelarii był jakiś niewyraźny. Ale ja czułem coś w rodzaju dumy z tego załatwienia, nie przeczuwając, że kapryśna fala ludzkich losów przyniesie mi ciężką za ten grzech karę.

Oto dowiedziałem się poufnie, że za kilka dni ma się odbyć lustracja kasy, którą zawiadywałem. Nie obawiałem się niczego, bo prowadzę kasę i księgi w pedantycznym (na czego nadmiar nawet nieraz narzekano) porządku. Coś mnie jednak tknęło sprawdzić raz jeszcze stan kasy.

Rachuję tedy pozycje książki kasowej a potem pieniądze w kasie. Cóż do licha? Brakuje blisko 300 zł.!

Zrobiło mi się gorąco. W największym zdenerwowaniu przeliczam raz jeszcze, ale cyfry mi się plączą. Proszę więc koleżankę Łukawską na pomoc. Przelicza spokojnie, podczas gdy ja odczuwam, że jestem na brzegu przepaści. Jeśli się nie omyliłem, co wówczas? Brak w mej kasie! Czy zdaję sobie sprawę, czym to pachnie? Więc z piedestału nieskalanej uczciwości mam spaść na dno, wejść w szeregi tych, których społeczeństwo wytyka palcem?

Zrozumiałem, co znaczy fatalizm, co znaczy zły jakiś los. Nie ma złudzeń. Łukawska potwierdza brak 287 zł. Mój Boże, co ja zrobię?

Pokryć to muszę. Ale skąd tak zaraz wziąć? Jest dopiero połowa miesiąca, do pożyczenia nikt nie skory, zastawić? Chyba futro, chyba te srebra żony i jakieś ubożuchne jej biżuterie! Ha... trudno! Żeby tylko na czas!

Nie opiszę, com przeżył przez ten dzień i część następnego, no i oczywiście najgorszą noc! Na drugi dzień siedziałem w biurze, jak zwykle. Otaczała mnie jakaś cisza ze strony kolegów, może tak mi się tylko zdawało. Kierownik kancelarii jakby triumfował. Jego spojrzenie i zachowanie zdawało się mówić: „Takiś ty sam, jak ci, których tak łatwo uniewinniasz". Czekałem, jak więzień skazany na śmierć. Kto zjawi się u mnie pierwszy, czy komisja lustracyjna, czy żona z pieniądzmi z zastawu?

Ale zjawił się ktoś całkiem nieoczekiwany. Wszedł woźny Mrugacz, a za nim weszło niezgrabnie dwu innych woźnych. Łatwo można było po ich uroczystych minach odgadnąć, że to jest „deputacja".

Któryś z nich zaczął mówić, jąkając się: — Że to pan kasjer tak się obszedł po ludzku z naszym kolegą, to my zmówili się pomódz teraz panu, gdy padł na niego taki wypadek. Byłby to dla nas wszystkich niehonor, żeby nasza kasa nie była w porządku. To my prosimy, żeby pan kasjer te 287 złotych, co się gdzieś zgubiły, zaraz włożył, by jak komisja przyjdzie, ani grosza w kasie nie brakowało.

To powiedziawszy a raczej wyjąknąwszy, położył na mym biurku jakąś wydętą kopertę, z której posypały się złotówki, półzłotówki, nawet miedziaki.

Zdumiony, zawstydzony w najwyższym stopniu pytam odruchowo: — Skądże wy biedacy?

— Trochę ta zebraliśmy między sobą — odpowiada mówca. — Ale najwięcej dopożyczył nam Ciuławski, że to miał zebrane na kupienie parcelki. To mu się później odda.

Przez chwilę nie mogłem przyjść do słowa. Coś dziwnego działo się we mnie. Przede wszystkim zaś dopiero w tej chwili olśniła mnie nagła myśl rozwiązująca zupełnie całe to zawikłanie w jakie wpadłem. Oto przecież niczego w kasie nie brakuje, bo w górnej skrytce leży niezaksięgowany na razie z polecenia Centrali bon firmy węglowej na zaliczkę w kwocie 287 zł. Jakże ja mogłem zapomnieć o nim przez całe półtora dnia i dopiero teraz, jakby mi się nagle otworzyła zatkana komórka w mózgu, gdy Mrugacz i tamci nasunęli mi przypomnienie owej afery węglowej!

Ale nie idzie o to. Idzie więcej o ten nadzwyczajny objaw ze strony tych biednych poczciwców, odwdzięczających mi się tak stokrotnie i zdradzających jednocześnie tak silne poczucie uczciwości „urzędowej". Sami zdarli ze siebie skórę, by ani grosza nie brakło w kasie!

Ale o takich objawach nik nie wie, bo prasa o nich nie pisze. To przecież nie trąci sensacją i skandalem, więc nie jest interesujące! **f.**

Awanse na poczcie w dyr. krakowskiej

Z pośród pracowników podległych Krakowskiej Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów awansowało ostatnio 391 pracowników, a to:

do 10	grupy	uposaż.	— 57
„ 9	„	„	107
„ 8	„	„	97
„ 7	„	„	60
„ 6	„	„	30
„ 5	„	„	19
„ 4	„	„	15
„ 3	„	„	6

Dobrowolne ofiary

na fundusz obrony praw emerytalnych

IV Wykaz od dnia 12 do 25 stycznia 1937 r.:

1) Poszywak Jan, Kraków (osobiście nr kwitu 3) 50 gr.; 2) inż. Nagrusz Apolinary, Kraków (kwit nr 4) 2 zł.; 3) Bugayski St., Kraków 2 zł.; 4) Jabłoński M., Kraków 4 zł.; 5) Zenegg T., Kraków 5 zł.; 6) Midowicz Z., Kraków 50 gr.; 7) NN., Kraków (kwit nr 25) 1 zł.; 8) Dąbrowski Karol, Grybów 1 zł.; 9) Maciejowski Roman, Grybów 1 zł.: 10) Kozak Franciszek, Grybów 1 zł.; 11) Żmuda Jan, Grybów 50 gr.: 12) Emeryci Kol. państw. i wojsk., Koło Wieliczka 15 zł.; 13) Związek Emerytów Państwowych w Brzesku 10 zł.; 14) Rejowska Maria, Stary Sącz 2 zł.: 15) Bazielichówna Kinga, Stary Sącz 2 zł.; 16) Różańska W., Nowy Sącz 1 zł.; 17) Koło Emerytów, Wieliczka 30 zł.; 18) Konstanty Laskowski, ppłk. w Bydgoszczy 1.50 zł.; 19) Powiatowy Związek Emerytów w Rohatynie 15 zł.; 20) Emeryci z Cieszanowa 2.20 zł.; 21) Józef Cieplik z Krakowa 2 zł.; 22) Związek Emerytów w Pszczynie 3 zł.; 23) Stanisław Lewik we Lwowie 1 zł.; 24) Powiatowy Związek Emerytów Państwowych w Łańcucie 15 zł.; 25) Związek Urzędników sądowych Apelacji Krakowskiej 50 zł. — **Razem 168.20 zł.**

Dalsze ofiary należy posyłać pod adresem: **Międzyzwiązkowy Komitet** pracow. państwowych, samorządowych, przedsiębiorstw państw. i prywatnych, **Kraków, ul. Batorego 5, parter.**

W. Kopff, skarbnik.

Zamieszczając powyższy wykaz, komunikujemy, że konieczność interwencji na terenie sejmowym nie jest jeszcze ukończona, gdyż musimy dopilnować sprawy do końca. Będziomy musieli wysłać **rodzaj pogotowia jeszcze dwa razy.** Raz na komisję budżetową, gdzie wniosek posła **Ostafina,** zgłoszony do laski marszałkowskiej będzie ponownie omawiany, — zaś po raz drugi, kiedy **sprawa cofnięcia dekretu znajdzie się na plenum Sejmu.**

Komunikujemy równocześnie, że w czasie, kiedy **sprawa dekretu była omawiana na komisji budżetowej,** z której dosłowne sprawozdanie umieszczamy równocześnie w „Jedności", bawiła tam **delegacja z całej Polski** przez szereg dni, **by przekonać posłów o słuszności naszej sprawy i dostarczyć odpowiedniego materiału posłom do dyskusji.**

W ostatniej delegacji wzięli udział: **z Warszawy Piekarski, Sienkiewicz, Maksamin, Zagajewski; z Bydgoszczy: Szkocki; z Gdańska:** prof. **Gawel; z Katowic: Goepfert; z Krakowa** wyjechała bardzo silnie obsadzona delegacja w liczbie 9 w tym 5 kolejarzy, w skład której weszli: **Dr Krajewski, Kabat, Kopff,** mgr. **Niedziałkowski, Opłustil, Packan,** b. m. **Stączek,** mjr. **Szustow,** oraz główny referent spraw emerytalnych **dr Spiss, — ze Lwowa** sędzia **Dr Huth. — z Poznania Gizella. — z Lublina Lachowicz, Jasiński. — z Tarnopola** inż. **Lachowicz.**

Utrzymując kontakt z życzliwymi nam posłami, wyszlemy delegację w chwili, kiedy sprawa będzie znowu aktualną.

Do P. T. Czytelników

Zamieściliśmy w całości przebieg dyskusji w komisji budżetowej według urzędowego stenogramu, uważając, że historyczny ten dzień winien być jak najdokładniej podany do publicznej wiadomości.

Widać w niej skutki całorocznych zabiegów związków i ich wprost nadludzkich wysiłków, które doprowadziły do poważnego, choć jeszcze nie zupełnego zwycięstwa.

Wydajemy ten numer w terminie przyspieszonym, by dać możność wcześniejszego obeznania się z tą tak bardzo aktualną sprawą.

Kto pragnie zapoznać się ze szczegółami obrad, a nie jest dotychczas prenumeratorem „Jedności" niech się zwróci do naszej Administracji, która dokona natychmiast wysyłki po otrzymaniu opłaty abonamentowej.

Administracja „Jedności" w **Krakowie, ul. Pawia 3, m. 5.**

Odpowiedzi Redakcji

Zwrócono się do nas z kilku stron z zapytaniem, jakie jest ustosunkowanie się Międzyzwiązkowego Komitetu obrony emerytur w Krakowie do istniejącego Związku Zrzeszeń emerytalnych w Warszawie.

Po zasięgnięciu bliższych danych komunikujemy, że Krakowski Międzyzwiązkowy Komitet nie utrzymuje z Warszawskim Zrzeszeniem żadnego kontaktu, a to z powodu stanowiska sekretarza Zrzeszeń Emerytalnych dra **Koncewskiego,** który rok temu, oświadczył, że nikt nie ma prawa występować w obronie emerytów, tylko jego organizacja. Podkreślić należy, że cały kraj wtedy protestował, do czego miał prawo, nie pytając p. Koncewskiego o pozwolenie.

Do tego należy dodać sprawę drugą. Kiedy Krakowski Międzyzwiązkowy Komitet wysunął kwestję zredukowania **dodatków funkcyjnych** do połowy, co wystarczyłoby na pokrycie oszczędności na emerytach i to z czubem — p. Koncewski nazwał to „głupim wnioskiem". W ocenę tego powiedzenia nie będziemy się wdawać.

Wobec takiego stanowiska sekretarza Zrzeszeń emerytalnych, Krakowski Międzyzwiązkowy Komitet zerwał wszelki kontakt z tą organizacją warszawską — prowadząc nadal akcję razem z krakowską grupą regionalną posłów i senatorów, działając w porozumieniu z Poznaniem.

W zjeździe delegatów z całej Polski w dniu 20 stycznia, kiedy decydowano o dekrecie w komisji budżetowej — delegatów Związku Zrzeszeń emerytalnych w Warszawie nie było. Byli reprezentanci innych organizacyj.

* * *

Całego szeregu artykułów nadesłanych nam z różnych stron kraju, oraz wiersza z Zakopanego zamieścić nie możemy ze względów cenzuralnych.

Również z powodów od Redakcji niezależnych, nie można było zamieścić przeglądu wydarzeń politycznych.

Gwiazdka w Związku Emerytów

Dnia 17 b. m. w Krakowie odbyła się staraniem Zarządu Związku Emerytów „Samopomoc", w lokalu przy ul. Batorego 5, **gwiazdka dla najbiedniejszej dziatwy emerytów.** Dzięki pomocy materialnej p. Wojewody obdarzono **36 dzieci** zakupionymi przez komitet podarunkami jak odzież, sweterki i bielizna.

Uroczystość zaszczycili swoją obecnością **p.** wojewoda **Gnoiński,** wicewojewoda **dr Małaszyński** z żoną, starosta grodzki **Mgr. Wolanlecki** z żoną oraz pani **Witekowa** żona inspektora starostw.

Prezes Związku Emerytów, radca **Starosolski** oraz jedno z dzieci podziękowali dostojnym gościom za łaskawe przybycie, a p. Wojewodzie za udzieloną pomoc pieniężną.

Po gwiazdce liczni członkowie wzięli udział w wspólnym opłatku w lokalu „Rodziny Urzędniczej" przy ul. Marka 8.

W Imieniu Prezydium, zebranym złożył serdeczne życzenia prezes **Starosolski.**

Wśród miłej pogawędki zabierali głos członkowie prof. **Górka,** p. **Riegiel. Grzegorczyk** podziękował Związkowi za pracę w obronie emerytów — zaś mjr. **Szustow** poinformował zebranych o trudnościach jakie **Międzyzwiązkowy Komitet** miał do pokonania i złożył życzenia, osiągnięcia jak najlepszych rezultatów cofnięcia dekretów.

Wieczór umilily śpiewem i grą na fortepianie pani **Kalińska** i panna **Szustow.**

Całemu Komitetowi, łącznie z Prezydium, a szczególnej WPaniom: Starosolskiej, insp. Kopffowej, Brzezińskiej, Weinerowej, Hrymakównej, wyrażono podziękę za przygotowanie skromnej a staropolskiej wieczornicy.

Wśród śpiewu kolęd, uczestnicy w pogodnym nastroju spędzili wieczór towarzyski, a mając w pamięci biednych i bezrobotnych uzbierano 7 zł (siedem) na „Pomoc Zimową", które oddano zostały do Komitetu Wojewódzkiego. Sz.

—oOo—

Poznań.

Opłatek wigilijny

Stowarzyszenia Urzędników Poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego i Starostw Województwa Poznańskiego

W sobotę, dnia 9 stycznia 1937 w salonach Klubu Urzędniczego przy ul. Fredry, odbył się **opłatek wigilijny** wspomnianego Stowarzyszenia. Krótko po godz. 20 przywitał prezes Stowarzyszenia kol. **Krzyżański** (Urząd Wojewódzki) licznie przybyłych członków oraz gości, wśród których widzieliśmy p. wicewojewodę **Walickiego,** ks. prał. **Steinmetza,** starostę grodzkiego **Podhorodeńskiego** i wielu innych.

Następnie wygłosił ks. prałat **Steinmetz** podniosłe przemówienie, po czym łamał się ze wszystkimi opłatkiem. Z kolei wykonał chór męski pod batutą p. prof. **Klichowskiego** kilka kolend przy oświetlonej i estetycznie ubranej choince, a p. mecenasowa **Wyszomirska** odśpiewała kilka pieśni. Produkcje wypadły bardzo nastrojowo i uzyskały gorący aplauz zgromadzonych. Stowarzyszenie podejmowało wszystkich gości herbatką.

Następnie rozpoczęła się zabawa towarzyska, która przy dźwiękach doborowego zespołu muzycznego przeciągnęła się do rana. Lokale Klubu tonęły w powodzi drzew, kwiatów i zieleni, wśród których uwijały się panie w barwnych strojach. Dekoracja sal była wspaniała.

Stowarzyszenie składa serdeczne podziękowanie PP. Przedstawicielom Władz i Organizacyj bratnich za łaskawe zaszczycenie uroczystości swoją obecnością a p. mec. Wyszomirskiej oraz p. prof. Klichowskiemu i jego zespołowi śpiewaczemu za czynny ich współudział w uświetnieniu wieczoru.

Andrychów

Z Walnego Zebrania Emerytów

Dnia 24 bm. odbyło się Walne Zebranie członków Koła Emerytów w Andrychowie w lokalu Czytelni. Jako delegaci Międzyzwiązkowego Komitetu pracow. państw., samorząd., przedsięb. państw. i prywat. z Krakowa przybyli sekretarz mjr **Szustow, Kabat, Kopff;** z Wadowic p. **Weczerka i Czepper.**

Przewodniczący p. **Kamiński Antoni** przywitał zebranych oraz delegatów a następnie mjr **Szustow** przedstawił całoroczną pracę Międzyzwiązkowego Komitetu nad uchyleniem dekretu, osiągnięte rezultaty oraz wysiłki organizacji w kierunku ulżenia doli emerytów i ich rodzinom. Zaznaczył, że dzięki obywatelskiemu stanowisku, jakie zajęli p. Posłowie: **Pochmarski, dr Jahoda-Żółtowski,** ks. **Lubelski** i sprawozdawca, referent **Ostafin,** udało się częściowo rozwiązać trudny problem emerytalny. Delegaci związków w szczególności dr **Spiss** walnie przyczynili się do złagodzenia nieprzychylnego stanowiska i uzyskania złagodzenia ostatniego dekretu.

P. **Kabat** omówił akcję, jaką prowadzą na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej związki. Poruszył sprawę kolejarzy i zachęcił do stworzenia silnych i czynnych związków.

P. **Kopff** poinformował zebranych o statutach związków i o obowiązkach członków, gdyż rozbieżne poglądy i brak konsolidacji wszystkich emerytów osłabia wspólną akcję.

Przewodniczący Koła p. **Kamiński** w dłuższej dyskusji rozpatrywał zagadnienie prowadzenia samodzielnie Koła.

Delegat p. **Weczerka** podał do wiadomości warunki na których Wadowice i Andrychów mogą stworzyć jedno Koło.

Ponadto zabierali głos p. **Matlak** i inni. Przewodniczący w nader serdecznych słowach podziękował delegatom za udzielenie wyczerpujących rzeczowych wyjaśnień z terenu Sejmu a zebrani wnieśli okrzyk na cześć **J. W. Pana Prezydenta i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.** Przebieg zebrania był poważny a odczytany apel przez przewodniczącego, wzywający do zapisywania się na członków został przez wszystkich obecnych z entuzjazmem przyjęty. Sz.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: **Dr. Józef Krajewski.** Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Babiński
Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża 11, pod zarządem Romana Ferka.